Rocznik XX. Lwów, 1. września 1907. Nr. 17.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2

Sprawozdanie z obrad Walnego Zgromadzenia członków Polskiego Towarzystwa gorzelniczego.

W niedzielę dnia 1 września b. r. nareszcie odbyło się ponowne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa naszego przy słabym udziale obecnych, ale w myśl zapowiedzi w zaproszeniu z mocą obowiązującą powziętych na nim uchwał.

Na zebranie stawiło się tylko 20 członków a przewodniczący p. Jaworski Bolesław w zagajeniu podniósł, że mimo tak szczupłej liczby obecnych członków powziąć się mające uchwały mieć będą moc obowiązującą, a dokonane wybory będą ważne.

Nastepnie p. Jan Sokołowski zabrawszy głos przedstawił imieniem byłego prezesa p. Tadeusza Chrząszcza sprawozdanie za rok ubiegły, które było raczej wyliczeniem tego, co miało być zrobionem, lecz dla różnych powodów, a głównie z przyczyny apatyi członków przeprowadzonem nie zostało, skutkiem czego zniechęcił się p. prof. Chrząszcz do przewodniczenia towarzystwu zachowującemu się biernie i niepopierającemu dążeń swego prezydyum. Po krótkiej dyskusyi wywody p. Sokołowskiego przyjęło zebranie do wiadomości, zaznaczając, że właśnie na przewodnictwie p. prof. Chrząszcza pokładało Towarzystwo wielkie nadzieje.

Członek komisyi rewizyjnej p. Siedlecki Tytus postawił wniosek na udzielenie absolutoryum skarbnikowi p. Feliksowi Gierasińskiemu z rachunków kasowych za rok ubiegły, co Zgromadzenie bez dyskusyi uchwaliło.

Nastąpiły po krótkiem porozumieniu się wybory przewodniczącego, członków wydziału, skarbnika, komisyi rewizyjnej i komisyi orzekającej, które dały wynik następujący:

Przy wyborze kartkami wybrano:

Przewodniczącym p. Latawca Franciszka, kierownika gorzelni i krochmalarni w Siebieczowie (p. Moszków); zastępcą przewodniczącego a zarazem członkiem wydziału p. Józefa Nejtka, kierownika gorzelni w Szczercu (p. Niemirów); członkiem wydziału p. Jaworskiego Bolesława, kierownika gorzelni w Poturzycy (p. Sokal); zastępcami członków wydziału pp: Karola Fuchsel, kierownika gorzelni w Tyczynie i Piotra Gnypowicza, kierownika gorzelni w Wierzbowczyku (p. Podkamień); skarbnikiem został wybrany p. Korzeniowski Michał, kierownik gorzelni w Nahaczowie.

Na wniosek redaktora Gierasińskiego wybrano przez aklamacyę do komisyi rewizyjnej pp: Domańskiego Józefa, Siedleckiego Tytusa i Szymańskiego Floryana;

do komisyi orzekajacej i statutowej pp: Bieniewskiego Mieczysława, Nussbauma Izydora i Stańczykiewicza Jana.

Po ogłoszeniu wyboru przewodniczącego wniósł przeciw temu wyborowi protest p. Sokołowski Jan, motywując swój sprzeciw tem, że z uwagi na dobro Towarzystwa nie uważa p. Latawca za osobistość odpowiednią do kierowania

sprawami Towarzystwa. Powstało małe zamieszanie pomiędzy zebranymi i krótka wymiana zdań pomiędzy protestującym, nowo wybranym przewodniczącym i kilku obecnymi, poczem zebranie przeszło nad protestem p. Sokołowskiego do porządku dziennego.

Pan Franciszek Latawiec, dziękujac zebranym za wybór i zaufanie przyrzekł uroczyście dbać przedewszystkiem o moralne i materyalne dobro Towarzystwa i jego członków, a prosząc o czynne poparcie jego usiłowań pragnie czynami udowodnić iż rozchodzi mu się nie tyle o zaszczytny tytuł przewodniczącego ile o wydatną pracę nad podźwignięciem Towarzystwa z dotychczasowego zastoju. i doprowadzenia go do stanu kwitnącego pod względem moralnym i materyalnym.

Pragnąc dać inicyatywę do pomnożenia funduszów Towarzystwa. zaprasza zebranych do zebrania pomiędzy sobą składek na fundusz zapomogowy dla podupadłych kolegów, poszukujących posad, wdów i sierot po członkach i na początek składa na ten cel kwotą 200 koron. Tym przykładem zachęceni złożyli obecni pomiędzy sobą na ten cel jeszcze kwotę 44 koron, tak więc początek funduszu zapomogowego wynosi w tej chwili kwotę 244. koron, którą członkowie Towarzystwa i wszyscy przyjaźnie dla gorzelnictwa usposobieni i interesowani zechcą dalszemi ofiarami powiększać przez nadsyłanie dobrowolnych składek na ręce p. Stefana Korzeniowskiego, skarbnika Towarzystwa w Nahaczowie.

Redakcya „Gorzelnika“ przyjmuje również bardzo chętnie nadesłane na ten cel ofiary.

Nastąpiły zawodowe rozprawy, które zainaugurował p. Piotr Gnypowicz treściwem sprawozdaniem o postępowaniu metodą Bauera. Następnie p Izydor Nussbaum omawiał kwestyę zaprowadzenia w miarę sprzyjających warunków miejscowych odpoczynku niedzielnego po gorzelniach i sprawę oszczędności na opale.

Pan Latawiec, opierając się na własnem doświadczeniu, zachęcał obecnych do stosowania metody Dra Kuesa, jako postępowania. dającego bardzo dobre wyniki obok znacznego uproszczenia roboty i oszczędności na słodzie i czasie.

Pan Jaworski odczytał pismo p. Jana Stańczykiewicza, omawiające obecny stan spraw Towarzystwa, dające rady, w jaki sposób możnaby zaradzić dalszemu upadkowi interesów Towarzystwa.

Wzajemnemi życzeniami pomyślnego rozwoju spraw Towarzystwa zakończono obrady.

Przy podwieczorku wspólnym w mieście wywiązała się bardzo ożywiona pogadanka na temat środków do ożywienia ruchu w naszem Towarzystwie. — Zgodzono się w końcu, że najważniejszymi postulatami, które w najkrótszym czasie przeprowadzić należy są:

1) uzyskanie ustawy o kwalifikacyach zawodowych dla kierowników gorzelni, obowiązującej tak prawodawców jak i gorzelników.

i 2) uregulowanie sprawy pośrednictwa w poszukiwaniu posad, jako kwestyi najdotkliwiej piekącej zawodowców gorzelnianych.

Przewodniczący p. Latawiec postanowił, że w celu omówienia tych spraw i wielu innych zaprosi nowo wybrany wydział na posiedzenie jeszcze w tym miesiącu, poczem nastąpić musi na całej linii bardzo ożywiona akcya rozwojowa i starania o pomnożenie funduszów Towarzystwa.

Wśród bardzo poważnego nastroju i z wiarą wprowadzenia rzetelnej pracy pożegnali się uczestnicy i rozjechali się do domów, by czynnie poprzeć wygłaszane chęci i zamiary.

Pogląd historyczny na teorye fermentacyi alkoholowej.

Napisał, prof. A. Kruppa z Krakowa.

Ciąg dalszy. (Patrz Nr. 14)

Jakkolwiek dowody, jakie podał Spalanzani były bardzo jasne, mimo to nie mogły zadowolnić jego przeciwni-

ków, a zwolenników teoryi o samorodztwie. Między oboma obozami wywiązała się prawdziwa walka, która nie prędko się zakończyła. Przeciw dowodowi Włocha wystąpiono z zarzutem, że przez gotowanie cieczy czy też wody uchodzi z niej powietrze, a bez tego czynnika organizmy żyć nie mogą; albo powiadano, że przez gotowanie zmienia się charakter chemiczny cieczy i tak zmieniona ciecz nie jest już zdolna ani do wytwarzania, ani do odżywiania organizmów. W najrozmaitszy sposób starano się wogóle dowody Spalanzani'ego zbijać.

Wobec tych zarzutów starał się Spalanzani na innym przykładzie twierdzenie swoje udowodnić, mianowicie ogrzał on ugotowany groch do wyższej temperatury, zatkał naczynie szczelnie i wykazał, że groch taki długi czas w stanie dobrym się dochował, podczas, gdy równocześnie ugotowany groch, ale pozostawiony bez szczelnego nakrycia w krótkim czasie zepsuł się.

Doświadczenie to stało się epokowem, gdyż stworzyło podwalinę do wyrobu konserw. W ten sam sposób zaczął pierwszy angielski kucharz Appert przyrządzać konserwy z jarzyn.

Rok 1772 przyniósł nam odkrycie tlenu przez Scheele'go i Pristley'a za czasów Lavoisiera. Ten epokowy moment znowu postawił na nogi pobitą przez teoryę o samorodztwie. Z tryumfem zbijali teraz zwolennicy tej teoryi doświadczenia słynnego Włocha dowodząc, że z płynów, które on gotował, uszedł tlen, który jest niezbędnie potrzebnym do utrzymania każdego życia, to też rzecz zupełnie naturalna, że w płynach tych już żaden organizm ani zajrzeć na świat, ani przy życiu ostać się nie może. W ten sposób długi czas polemizował ze Spalanzanim słynny angielski uczony i duchowny Needham, który był zawziętym zwolennikiem teoryi o samorodztwie. Że Spalanzani zdołał płyny słodkie przy swojem doświadczeniu uwolnić od organizmów, to podług Needham'a pochodziło ztąd, że Spalanzani przez gotowanie tych płynów zepsuł zawarte w nich powietrze.

Tak więc ten spór toczył się długo, a wytłumaczenie zjawiska fermentacyi ani o krok nie postąpiło naprzód.

Jak ciemne, a nawet śmieszne pojęcia o fermentacyi panowały jeszcze w początkach 19. stulecia, o tem najtrafniej przemówić może kilka wyjątków z dzieła, które zjawiło się w r. 1811 w Frankfurcie nad Menem pod tytułem: „Handbuch über Obstbaumzucht und Obstlehre von I. K. Christ, Pfarer in Kronberg an der Höhe, der königl. kurfürstlichen Landwirtsschaftsgesellschaft zu Zelle Mitglied. 5. Auflage". W dziele tem podany jest również sposób przygotowania win owocowych i octu owocowego. Czytamy tam: „Fermentacya jest bardzo ciekawe ziawisko, które właściwie polega na stopniowem rozdzielaniu się pewnego ciała. To rozdzielanie się jest następstwem pewnego wewnętrznego ruchu, wywołanego własnemi naturalnemi siłami. Rozdzielające się ciało składa się z pewnych różnych, razem zmieszanych części, które znajdują się w stanie płynnym. Fermentacya pracuje więc nad rozdzieleniem się tych rozmaitych części, a objawia się przez podchodzenie banieczek powietrza i wyswobadzanie się pewnej subtelnej istoty, która działa na nasz zmysł powonienia. A więc powietrze i istoty ogniste, czyli części subtelne, lotne, zawarte w cieczy, zdolnej uledz fermentacyi, są istotnemi sprężynami, od których bierze początek wewnętrzny ruch, gdyż takowe (te lotne, subtelne części) ciągle się wywiązują i torują sobie drogę wyjścia przez samą ciecz".

Z tego urywku widzimy, że wówczas nie znano wcale istotnego sprawcy fermentacyi i nie miano najmniejszego pojęcia o drożdżach, jakkolwiek w innem miejscu tego dzieła znajduje się o nich wzmianka, bo czytamy:

„Składniki moszczu owocowego zostają podczas fermentacyi alkoholowej pomiędzy sobą rozdzielone, rozpuszczone,

ułożone w należytym porządku i dają napój winowy — niektóre grubsze części zostają wydzielone i dają drożdże".

Dzieło to obfituje jeszcze w większą ilość takich zabawnych pojęć. Czytamy np., że w materyałach, zdolnych ulegać fermentacyi alkoholowej, zawarta jest jakaś subtelna, wilgotna sól, która otoczona jest ze wszech stron naoliwionemi częściami soku. Dlatego można spożyć dużo jabłek i wypić dużo moszczu jabłkowego, a nie będzie się wcale oszołomionym, jakkolwiek są tutaj wszystkie części, które w innych warunkach, lub inaczej ułożone głowę mocno naruszyć mogą.

Z tego więc jasno widzimy, że w tym czasie nie miano najmniejszego pojęcia nietylko o samej fermentacyi, ale nawet o alkoholu ani bezwodniku węglowym.

Dopiero 19. wiek przyniósł nam odkrycie epokowe, mianowicie, że ciało, wywołujące fermentacyę alkoholową jest organizmem. W roku 1825 Francuz Desmazières wystąpił pierwszy z tem twierdzeniem; on jednak uważa drożdże za organizm świata zwierzęcego (animalcula monadina) i w tym sensie te jestestwa opisał i odpowiedne podał ryciny. Jako takie zwierzątko opisuje on np. mycordema cerevisiae, komórki, tworzące biały kożuch na powierzchni piwa. W 10 lat później (1835) dwaj. badacze: Francuz Cagniard-Latour i Niemiec Schwann, do których dołącza się także Turpin, uznali drożdże za organizm, należący jednak do swiata roślinnego, a nie zwierzecego, a to na podstawie spostrzeżenia, że organizm ten nie posiada dowolnego ruchu. Naonczas było to jedyne kryteryum, które pozwalało oddzielić świat roślinny od zwierzęcego.

Schwann też wykazał, że fermentacya ustaje, gdy ciecz fermentującą ogrzeje się, gdyż organizmy zostaną w ten sposób zabite i nie mogą się dalej rozwijać. A że powodem zaniku fermentacyi nie jest w tym wypadku brak powietrza, a raczej tlenu, jak to zwolennicy teoryi o samorodztwie zarzucali Spalauzani'emu. udowodnił Schwann w ten sposób, że podgrzewał fermentujące ciecze i przeprowadzał przez nie strumień gorącego powietrza, a otrzymywał ten sam efekt, jak przy zwykłem ogrzewaniu.

Podobne doświadczenie wykonał w tymże samym czasie Franciszek Schulze z tą tylko różnicą, że zamiast powietrza ogrzanego przepuszczał przez ogrzany a następnie oziębiony sok słodki zimne powietrze, które jednak musiało poprzednio przejść przez aparat z kwasem siarczanym; i w tym wypadku fermentacya również nie wystąpiła.

Że mimo tych niezbitych dowodów teorya vitalistyczna na długi czas poszła w zapomnienie, to przypisać należy tej okoliczności, że teoryą fermentacyi zajęli się wówczas wielkiej sławy chemicy, i ci chcieli widzieć w fermentacyi tylko czysto chemiczny proces. Teorya vitalistyczna walczyć musiała przez długi czas z tak wielką powagą naukową, jaką była postać słynnego Liebiga, to też nic dziwnego, że mimo swej prawdziwości długi czas przyjąć się nie mogła.

Chemicy ciągle tylko wracali do tlenu i tem ciałem w rozmaity sposób usiłowali proces fermentacyi tłumaczyć. Jednym z takich zwolenników procesów czysto chemicznych przy fermentacyi był Gay-Lussac. On również uważał tlen za niezbędny czynnik do wywołania fermentacyi. Dowodził np., że soki owocowe, jak długo znajdują się w jagodzie i są otoczone skórką, nie fermentują, gdyż powietrze nie może mieć do nich dostępu. Dopiero po rozgnieceniu jagody mogą soki zetknąć się z tlenem powietrza i uledz fermentacyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Racyonalne zużytkowanie torfu jako paliwa*).

Ciąg dalszy.

W obliczeniu wartości parowania przyjmuje się, że do zamiany 1 k. wody

*) Praca odczytania w Sekcyi Torfowej na VIII Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Wiedniu w maju r. b. (Przedruk z Przemysłowca).

o temp. 0^0 na parę o temp. 100^0 potrzeba 637 jednostek cieplnych. Tymczasem niektóre stacye doświadczalne biorą liczbę 600 jednostek cieplnych i nie zaznaczają tego w wystawionym przez siebie świadectwie. Skutkiem tego teoretyczne „wartości odparowywania" są o kilka procentów za wysokie.

Nareszcie co należy powiedzieć, jeżeli stacya wydaje zaświadczenie, brzmiące w sposób następujący: Pański torf posiada tyle i tyle kaloryi... — bez nadmienienia do jakiej wartości cieplnej odnosi się dana liczba, i ile torf posiada wody i popiołu. Taka analiza jest zupełnie bez wartości.

A przecież takie dane posyła się niespecyalistom, którzy je bezkrytycznie porównywają z wartościami, dotyczącemi innych prób torfu, a nawet innych rodzajów paliwa, zestawiając n. p. „ciepło spalania" torfu bezwodnego z „wartością ogrzewalną" węgla kamiennego!

Z takiego sposobu podawania wyników badań praktyka nie zawsze osiąga należyte dla siebie korzyści, — przeciwnie dochodzi czasem do zupełnie błędnych wniosków!

Niezbędnem więc jest przedewszystkiem wprowadzenie jednostajnościi w podawaniu rezultatów analiz i wartości kalorymetrycznych, oraz jak najdostępniejsze redagowanie wyników spalań, umożliwiające nawet niespecyalistom wszelkie potrzebne obliczenia.

Tylko wówczas stanie się możliwą stała kontrola chemiczna dostarczanego torfu, którego wartość ogrzewalna jest tak zmienną, wówczas tylko można zapewnić racyonalne jego spalenie, a więc i osiągnięcie najwyższego stopnia sprawności paleniska.

Kierując się powyższymi poglądami, obliczaliśmy powtórnie analizy i oznaczenia kalorymetryczne, nadsyłane przez laboratorya; zestawiając je w formie, najbardziej według nas dostępnej dla niespecyalistów. Pozwolimy sobie przytoczyć przykład podobnego obliczenia.

Przedewszystkiem na zasadzie przysyłanych nam rezultatów obliczamy:

„ciepło spalenia" palnej substancyi torfowej, t. j. torfu bez wody i popiołu, podając jednocześnie procentową zawartość wodoru w tejże substancyi. (Jeżeli procentowa zawartość wodoru w torfie niezbędna do wprowadzenia poprawki na wodę, jest skutkiem braku analizy niewiadoma, to można przeciętnie oceniać ją na 5,7%).

Następnie pod tem podajemy:

ilość jednostek cieplnych, które należy odjąć od ciepła spalenia, a które są niezbędne do odparowania wody, powstałej ze spalenia wodoru, znajdującego się w palnej substancyi torfowej.

Wreszcie poniżej pomieszczamy:

„wartość ogrzewalną" substancyi torfowej, t. j. wydajność cieplną wówczas, gdy wodór spala się na parę wodną, węgiel na gazowy dwutlenek węgla, a siarka na gazowy dwutlenek siarki.

W tym samym porządku zestawiamy podobne wartości torfu bezwodnego, podając jednocześnie przeciętną zawartość popiołu.

Oznaczenie jednakże tej ostatniej zawartości w pracowniach odbywa się zwykle na pojedynczej próbie, nie może więc być zgodne z przeciętną zawartością popiołu danego torfu, zwłaszcza pochodzącego z torfowisk nizinnych. By otrzymać liczby odpowiadające rzeczywistości, należy wziąć do oznaczeń większą ilość prób z różnych miejsc i z różnych głębokości. Tu trzeba też uwzględnić, czy przeróbka torfu odbywa się sposobem ręcznym czy maszynowym, gdyż w tym ostatnim wypadku torf bywa bardziej zanieczyszczony.

W tejże tabeli podajemy wartości ogrzewalne torfu w różnym stopniu na powietrzu wysuszonego; przyczem przyjmujemy, że torf dobrze wysuszony zawiera 20% wody, średnio 25% i niedostatecznie wysuszony 30% wody.

Nazwa wartości kalorymetrycznych	Palna substancya torfowa o 5,41% H	Torf bezw. o 4,78% H i 11,6% popiołu	Torf dobrze wysuszony o 20% wody i 9,28% pop.	Torf średnio wysuszony o 25% wody i 8,7% pop.	Torf źle wysuszony o 30% wody i 8,12% pop.
„Ciepło spalenia“ czyli „teoret wartość opałowa“ . . .	5641	4987	—	—	—
Poprawka na parę wodną $\frac{H\% \cdot 9.600}{100} =$ . . .	292	258	—	—	—
„Wartość ogrzewalna“	5349	4729	3663	3396	3130
Teoretycz. wartość odparowywania (1 kg. torfu zamienia kg. wody 0° na parę 100°) $\frac{\text{Wartość ogrzew.}}{637} =$	—	—	5,75	5,33	4,91

Wreszcie wartości odparowywania, otrzymane przez dzielenie wartości ogrzewalnej przez 637 jedn. cieplnych.

Z powyższej tabeli widzimy, że:

1) jednoczesne podawanie „ciepła opalenia“ i wartości ogrzewalnej“ palnej substancyi torfowej i torfu bezwodnego usuwa wszelką wątpliwość co do tego, z jaką wartością kalorymetryczną mamy do czynienia.

2) Przytoczone wartości: „ogrzewalne“ i „odparowywania“ torfu o normalnej zawartości wody 20%, 25% i 30% wskazują odrazu wartość torfu dostarczonego o równej zawartości wody i popiołu.

Chcąc posiłkować się podanemi w tabelce wartościami kalorymetrycznemi „palnej substancyi torfowej“ i „torfu bezwodnego“ przy obliczaniu „wartości ogrzewalnej“ prób torfu, posiadających odmienne ilości wody i popiołu, odbiorca torfu musi posiadać pewne wiadomości chemiczno-techniczne w celu wybrania próby przeciętnej z dostarczonego torfu i oznaczenia w niej zawartości wody i popiołu.

Sposób wyliczania da się najlepiej wyjaśnić w następujących przykładach:

P r z y k ł a d I. Przypuśćmy, że w próbie przeciętnej odnaleziono 33,5% wody hydroskopijnej i 11,5% popiołu, obliczonych względem torfu bezwodnego a więc takie ilości, które zawiera przytoczona powyżej tabelka.

(C. d. n.).

Wydatny przyrząd pomocniczy w gorzelni.

W ostatnich latach usiłuje technika zastępywać roboty ręczne maszynowemi urządzeniami, które należycie przystosowane do potrzeby, wpływają w bardzo znacznej mierze na zmniejszenie kosztów produkcyi. Szczególnie w pewnych okresach czasu zachodzą trudności w dostaniu do pewnych robót należycie wyszkolonych robotników. W takim razie zastosowanie maszynowego urządzenia, zwłaszcza, gdy jest ono pojedyncze, nieskomplikowane i łatwe do obsługi, stanowi wielką dla każdego przedsiębiorcy wygodę.

W gorzelniach powinno się w czasie feryi letnich przeprowadzić możliwie dokładnie dezinfekcyę wszystkich ubikacyi, a szczególniej składów, magazynów, słodowni, i t. p. A właśnie w tym czasie niema często pod ręką robotników, nadających się do takiej roboty. W takim wypadku i w ogólności do tego celu najlepiej nadaje się pospiesznie i znakomicie działający przyrząd przenośny do bielenia i desinfekcyonowania ścian, podłóg i pułapów w gorzelniach, przyrząd, którym nauczy się bardzo łatwo władać każdy robotnik.

Przyrząd ten zaoszczędza nie tylko szczotek i pędzli ale i płynu bielącego i farby. Pędzlem nie da się tak dokładnie zapuścić wszystkich szpar i rysów jak omawianym przyrządem szprycującym, który działa szybko, dokładnie, ró-

wnomiernie i oszczędnie. Przyczynia on się o wiele wydatniej do uiszczenia wszelkich bakteryi niż robota ręczna, Stanowi to dla gorzelni bardzo wielką korzyść, gdyż odkażone ubikacye, to pierwszy warunek powodzenia w fabrykacyi.

Pospieszny przyrząd do bielenia i desinfekcyi rozpyla mleko wapienne, czy to samo, czy zmieszane z farbą lub płynem desifekcyjnym i narzuca je pod silnem ciśnieniem na ścianę lub powałę. A przy jakiej takiej wprawie robotnika uskutecznia robotę bardzo szybko i dokładnie.

Przedewszystkiem przyrząd ten oddaje nieocenione usługi przy desinfekcyonowaniu ubikacyi gorzelnianych, której przy ręcznem wykonaniu nie da się absolutnie dokonać a taką dokładnością, precyzyą i oszczędnością płynu. Rozpylacz ten działa za pośrednictwem pompy i kociołka powietrznego, który umożliwia rozpylenie za pomocą silnego ciśnienia.

W celu dokładniejszej roboty pożądanem jest, by jeden silny robotnik obsługiwał pompę przyrządu, drugi zaś manipulował rozpylaczem, gdyż wtedy może on szybko i dobrze robotę bielenia lub desinfekcyonowania wykonać.

Do takiej roboty w gorzelniach najlepiej nadaje się pospieszny przyrząd do bielenia „Fix“ firmy Adolfa Stefana następcy w Scharley O/S. Zastępstwo na Austryę posiada Rudolf Krása w Wiedniu 802/VII. (Kirchengasse 37).

Węgiel

Największe znaczenie dla stosunków galicyjskich w handlu węglem ma usposobienie targu węglowego na Szląsku pruskim. Stamtąd bowiem pokrywa Galicya przeważną część swego zapotrzebowania w opale. Wedle Szląska również stosują swe ceny kopalnie krajowe i z Królestwa polskiego. O tem, jaka jest obecnie sytuacya na Szląsku tak pisze fachowe pismo niemieckie:

„Gwałtowny popyt na górnoszląskim targu węglowym za węglem każdego gatunku i wszelkich sort nie ustępuje zgoła. Wywierany ze wszystkich stron nacisk, aby możliwie jak najnajprędzej i jak najwięcej załadowywano, wzmaga się, im więcej zbliżamy się do końca miesiąca. Odbiorcy z kół przemysłowych grożą handlarzom węgla skargami o odszkodowanie, gdyby nie mieli otrzymać w dostatecznej ilości, by ruch fabryczny utrzymać. Handlarze znów ze swej strony zabiegają, jak mogą, by wykołatać dostawę. Zastępcy i właściciele firm, zajmujących się handlem węgla, zjeżdżają do kopalń, by osobistą interwencyą w Zarządach kopalń, uzyskać spieszniejsze załatwienie swych zamówień. Telegraficzne urgensa nie robią już wrażenia, bo stały się niejako codziennym zwyczajem. Mimo takiego nacisku kopalnie nie mogą zaspokoić żądań, gdyż zapasów niema zgoła, a powiększenie produkcyi z powodu braku robotnika nie da się uskutecznić“.

Tak gwałtowny popyt w pełni lata, w miesiącu sierpniu, wywołać naturalnie musiał ponowne podwyższenie cen. A podwyżka trafiła mieszkańców w Austryi podwójnie. Przedewszystkiem zniosła konwencya kopalń szląskich tak zwaną premię eksportową. Dotąd węgiel szląski, przeznaczony na wywóz do Austryi, czy do Królestwa Polskiego miał ceny o 6—12 marek (zależnie od gatunku) na wagonie niższe, niż w obrocie wewnętrznym w Niemczech. Od 1. września różnicę tę zniesiono i obecnie ma być cena tak dla Niemiec, jak i dla eksportu równa. Już przez to samo staje się dla nas węgiel górnoszląski o 7—14 h. na 100 kg. droższy. Ponadto jeszcze zapadła na konwencyi kopalń uchwała podwyższenia cen węgla o 60—120 fenygów na tonie (10q.) czyli znowu o 7—14 h. na 100 kg. Tak więc sumaryczna podwyżka ceny węgla górnoszląskiego dla Austryi wynosi 14—28 h. na 100 kg. zależnie od marki i sorty. Obenie zatem notują węgle górnośląskie

blisko 200 i powyżej 200 K. za 100 cetn. metr. loco kopalnia.

Nie wpływa również na uspokojenie targu węglowego i to, że w zagłebiu morawsko-ostrawskiem, dostarczającem węgla dla Czech, Moraw, Austryi dolnej, wciąż jeszcze grozi strejk robotników. Robotnicy stoją silnie przy swych żądaniach; organizacya ich podobno ma rozporządzać poważną kwotą 1 miliona 600 tysięcy kor., w razie wybuchu strejku liczą na dalsze zasiłki z Niemiec, Anglii i Ameryki w kwocie 600.000 kor. Ponieważ w razie sztrejku organizacya przez pierwsze cztery tygodnie nie wypłaca żadnych zasiłków, więc obliczają, że przy wyżej podanych funduszach, sztrejk może trwać 3—4 miesięcy. Zdaje się jednak, że rokowania między właścicielami kopalń a robotnikami, toczące się od dłuższego czasu, doprowadzą do porozumienia i że niebawem grożące widmo sztrejku zostanie zażegnane.

Za przykładem kopalń górnoszląskich, idą kopalnie z Królestwa Polskiego i krajowe. Cena „Saturna“ pozostaje wprawdzie na wrzesień jeszcze niezmieniona, jednak zaledwie drobną ilość tylko można jeszcze na ten miesiąc otrzymać, ponieważ reszta produkcyi już dawno zakontraktowana. Od 1 października cena Saturna podniesie się przynamniej o 10 h. na 100 kg. Z kopalni „Paryż“ znów otrzymaliśmy niemiłą wiadomość w ostatniej chwili, że na wrzesień cała produkcya już wyprzedana.

Cena krajowego węgla z Sierszy podniosła się na razie o 5 h. na 100 kg.

W obec tego radzimy jak najwcześniej postarać się o dostawę węgla na całą kampanię, gdyż ceny węgla prawdopobnie pójdą w górę.

Rozmaitości.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego zawiadamia niniejszem iż **kurs rolniczy** mający się staraniem tegoż Komitetu odbyć we wrześniu, został odwołanym do listopada br. Zgłoszenia do wzięcia udziału w tymże kursie przyjmuje biuro Komitetu (ul. Karola Ludwika l. 3) do 15 października.

Urzędnicy prywatni zawsze i wszędzie pamiętajcie o tworzeniu funduszu na otwarcie burs dla synów urzędników prywatnych i funduszu bezpłatnych miejsc bursowych

Wolne posady.

Gorzelnik z 19. letnią praktyką poszukuje posady zaraz.
Zgłoszenia: kierownik gorzelni Julianówka p. Mielnica.

Gorzelnika kawalera, na stałą roczną posadę, poszukuje zaraz Zarząd dóbr Ordynacyi w Boryniczach, poczta Borynicze, zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków, nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Poszukiwany natychmiast zdolny gorzelnik. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Balice, p. Medyka.

Przyjmę ucznia do praktyki gorzelnianej na dogodnych warunkach. Żądane własnoręcznie napisane odpisy świadectw szkolnych, rel. rzym. kat. Zgłoszenia przyjmuje Wład. Nabell kier. gorzel. Czernielów mazowiecki p. Komarońka.

Zarząd dóbr Zwiniacz gal. poszukuje zaraz zdolnego gorzelnika. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Zwiniacz gal.

Poszukują posady.

Gorzelnicy z dobrymi poleceniami poszukujący posad, mogą zgłosić się w biurze Związku spirytusowego Kościuszki 7., który bezinteresownie pośredniczyć będzie.

Gorzelnik, kawaler z siedmioletnią praktyką obeznany z ciągłymi aparatami, jakoteż gospodarstwem i rachunkowością poszukuje posady. Za wypośredniczenie posady ofiaruje 100 koron. — Zgłoszenia do: A. Prokulewicz — Sokal.

Dublańczyk z 3 letnią praktyką gorzelniczą poszukuje posady pomocnika. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem „Dublańczyk“ Uhnów via Rawa ruska — posterestante.

Pomocnik gorzelniany, lat 28 st. wolnego, z 2 letnią praktyką gorzelniczą i ukończonym kursem gorzelniczym w. Krakowie, poszukuje posady pomocnika gorzelnianego w większej postępowej gorzelni we wschodniej Galicyi. Przyjmie ewentualnie posadę zastępcy gorzelnika w mniejszej gorzelni. Zgłoszenia do Redakcyi Gorzelnika dla L. Niem. F. Nr. 65.